Rok IV | Łódź, Czwartek, dnia 17 Października 1912 roku | № 125

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Karność moralna u Maryawitów.

Społeczność, która odważyła się postawić w programie swych zadań i prac tak kolosalną wzniosłość, jak wielkiemi są zasady i wskazania Jezusa Chrystusa — musi w fundamentalnej części swej działalności urzeczywistniać ideały chrześcijańskie, a więc stawać się silną moralnie, czyli musi rozporządzać na seryo mocami ducha.

Moc ducha — to moc działania, a moc działania — to potęga zobowiązań się czynnych w stosunku do wiekuistych zasad. Zobowiązania zaś, aby stawać się mogły faktem, muszą za sobą posiadać karność moralną tych, którzy zszeregowali się w jednolity zastęp pracowników idei chrześcijańskiej.

Społecznością podobnego kierunku jest właśnie Maryawityzm. Nie teorya, ale rzeczywistość chrześcijańska stanowi jego wartość i byt. Z tego też względu społeczność ta może i musi żyć rzeczywistością ideałów ewangelicznych, musi więc zobowiązania względem Boskich nakazów nieustannie realizować — czyli być nieustannym czynem rzeczywistości doskonałej.

Co za subtelna dokładność czynników wystąpić i działać tu musi, aby rzeczywistość ewangeliczna nie była czczą marą złudnej fantazyi.

Dla tego to Maryawityzm jast oną nieustanną mobilizacyą sił chrześcijańskich, aby walka o tryumf zasad Chrystusowych nieustannie się spełniała, a spełniała się zwycięsko.

Wojska zaś, które walczą zwycięsko muszą nie tylko istnieć, ale przedewszystkiem muszą rozumieć, pochłaniać idee walki, muszą pragnąć wysiłków i poświęceń, muszą mieć gotowość na wszelki czyn bohaterski, muszą poruszać się błyskawicznie na jednolitą komendę mocy, dla której karność moralna jest tylko formą rzeczywistości praktycznej.

To też o ten ostatni wyraz sprawności bojowej, o tę karność moralną u Maryawitów — idzie obecnie cała sprawa w tym Jubileuszowym Roku 1912. Hasła rekolekcyjne rzucane potężnym głosem Ideałów ewangelicznych próbują i uczą poznawać ducha karności tych,

którzy ostatecznie okazać się mają żołnierzami Chrystusa w XX wieku. Niekarne tłumy są nieszczęściem w działaniu. Bać się należy istot nie wiele karnych moralnie, istot biernych, leniwych, nie mówiąc już o wprost złych.

Gedeonowe wojsko szermierzy za tryumf ideałów Chrystusa w XX wieku musi być idealnie jednolitą organizacyą, dla której jeden sygnał wystarczyć winien, aby spełniło się to, co się spełnić winno „w duchu i prawdzie". To jest właśnie ideałem karności moralnej u Maryawitów.

Z życia Maryawickiego.

Pabianice.

W ciągu kilku miesięcy do naszego kościoła parafialnego zakradali się trzy razy złodzieje.

Pierwszy raz, w dzień Oczyszczenia N. Maryi Panny, o szarej godzinie, gdy jedna z naszych Sióstr Maryawitek była na adoracyi, przyszedł jakiś nieznany człowiek do kościoła i—jak się zdawało—modlił się w skupieniu. Pokazało się jednak, że czekał, aż zostanie sam w świątyni. Skoro Siostra wyszła, porwał z ołtarza kandelabry z lampkami i już wychodził z kościoła, gdy na dziedzińcu spotkał się ponownie z tą samą Siostrą, która odbywała przed chwilą adoracyę. Siostra ta, widząc mężczyznę wychodzącego z kościoła i niosącego coś starannie schowanego pod paltem, tknięta przeczuciem, pobiegła za nim śmiało, wołając głośno, aby oddał skradzione przedmioty. Zawstydzony złodziej, oddał świeczniki a sam uciekł — co sił — w pole.

Drugi raz w wielkim tygodniu zginęła skarbonka, przeznaczona do zbierania ofiar na światło. W krótkim czasie wykazało się, że skradła je jakaś dziewczyna, rzymska katoliczka. Sprawa tej kradzieży jest pod sądem.

Trzeci raz wreszcie, dnia 15 września, z niedzieli na poniedziałek, niewiadomo o której godzinie, wśród ciemnej nocy otworzono wytrychem drzwi główne, z zamiarem profanacyi Przenajświętszego Sakramentu, co dla nas, Maryawitów, jest najboleśniejszem. Złoczyńcy, chcąc dostać się do tabernakulum, połupali nożem drzwiczki, lecz nie mogli ich otworzyć. Spłoszeni widocznie jakąś przeszkodą, uciekli w pośpiechu, zabierając tylko przykrycie od vasculum i postumencik od lampki—posrebrzane. W tym ostatnim wypadku podziwiamy szczególną opiekę Bożą nad nami, gdyż — z powodu braku Ojców naszych — Pan Jezus prawie zawsze jest wystawiony, a tego dnia były odprawione nieszpory i Przenajświętszy Sakrament był schowany.

M. Fel.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Komunikat urzędowy.** W gaz. „Rossija" wydrukowano: „Ogólnie znany jest doskonały stan finansów rosyjskich i nikt nie wątpi, że lata ostatnie świadczą o wzroście ekonomicznych sił państwa. Wreszcie nikt nie ma żadnych poważnych podstaw do przypuszczeń, aby Rosya zupełnie szczerze dokładająca wszelkich starań do lokalizacyi wydarzeń bałkańskich miała zamiar odstąpić od niezłomnie prowadzonej przez nią polityki pokojowej. W takich warunkach, rozumie się, stanowczo niema i nie może być realnych danych, które usprawiedliwiałyby obserwowane obecnie na giełdzie prądy zniżkowe. Jeżeli zaś ceny papierów dywidendowych spadają chwilami tak znacznie, to wyjaśnień szukać należy nie w wewnętrznych konjunkturach rynku i nie w wydarzeniach bałkańskich, w istocie rzeczy nie zagrażających pokojowemu prądowi rosyjskiego życia ekonomicznego, lecz tylko w organizacyi t. zw. obniżaczy, tj. grupy profesyonalistów, którzy postanowili, widocznie jednem uderzeniem zbogacić się na rachunek publiczności rosyjskiej. Doskonale znamy tę organizacyę:

wiemy również czem się kieruje i na czem buduje swoje rachuby. Byłoby nie do darowania ze strony posiadaczów rosyjskich walorów przemysłowych, gdyby, nie wierząc naszym oświadczeniom i nie wierząc temu, co winno być jasne dla nich samych, dali posłuch alarmującym zmyśleniom agentów organizacyi zniżkowej i w ten sposób pozwolili zrujnować siebie. Wszystko jest puszczone w ruch, aby zakłopotać posiadaczów walorów rosyjskich: dzisiaj bezsensowna pogłoska o mobilizacyi floty czarnomorskiej, jutro—bajka o mobilizacyi wojsk w guberniach nadwiślańskich, lub kozaków dońskich, dalej—zmyślone przemówienia ministra wojny i t. d. Wszystko to przedsiębrane jest jedynie po to, aby wytworzyć pewne nastroje i przy cenie sztucznie obniżonej wyrwać nam z rąk nasze akcye przemysłowe. Społeczeństwo rosyjskie winno zrozumieć, że obrano je za przedmiot nader niedwuznacznej gry i że dążą do zrujnowania go, aby się zeń naśmiać. Uprzedzając o tem społeczeństwo rosyjskie—zwracamy się do jego własnego rozsądku".

— **Nowe prawo o towarzystwach wzajemnego kredytu.** Ministeryum finansów rozpoczęło pracę nad projektem prawa, dotyczącym wzmocnienia kontroli działalności towarzystw wzajemnego kredytu. Dotychczas ministeryum nie miało prawa kontroli i mogło tylko zapytywać towarzystwa o różne ich interesy.

Oprócz tego ministeryum uważa za niedogodny dzisiejszy system otwierania towarzystw wzajemnego kredytu; otrzymanie ustawy było pewnego rodzaju koncesyą. Ministeryum proponuje system legalizacyi.

Dalej ministeryum zamierza utworzyć karę kryminalną za jednoczesne urzędowanie w różnych instytucyach kredytowych.

Projekt wejdzie pod obrady Dumy.

— **Prasa a obrona państwa.** Minister spraw wewnętrznych złożył Radzie ministrów opracowane przezeń nowe przepisy zakazujące ogłaszania w prasie informacyi dotyczących obrony państwa.

Konieczność wydania tych przepisów minister uzasadnia w sposów następujący:

„W prasie peryodycznej często zjawiają się artykuły zawierające informacye dotyczące sił lądowych i morskich, jak również urządzeń obronnych Rosyi; ogłaszanie takich informacyi może być bardzo szkodliwe dla obrony państwa".

Przepisy opracowano z inicyatywy ministra marynarki, który w maju zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych o wydanie chwilowo zakazu ogłaszania drukiem informacyi dotyczących ministeryum marynarki. Według tych przepisów, o ile pomiędzy Rosyą a innem państwem prowadzone są rokowania w sprawach wojskowo-politycznych, to nawet o samym fakcie rokowań donosić w prasie nie wolno.

Minister wojny domagał się zakazu komunikowania w prasie wiadomości dotyczących stanu rezerw, warowni, artyleryi, intendentury i t. d. wreszcie charakterystyki dowództwa wojskowego.

Projekt ten będzie omawiany na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów.

— **Wychodźtwo włościan.** Wskutek rozwiniętego wychodźtwa włościan polskich zagranicę, a rosyjskich na Syberyę, emigranci ci pozostawiają często swe domostwa i grunta na łasce losu, lub oddają je w dzierżawę.

Ministeryum spraw wewnętrznych poleciło gubernatorom, aby zalecili komisarzom i urzędom włościańskim mieć opiekę nad majątkami przesiedleńców, dopóki ci nie sprzedadzą ich, lub w inny sposób nie zlikwidują swego majątku.

— **Trzęsienie ziemi.** Dnia 12 b. m. w Tyflisie o godz. 10 m. 50 wiecz. nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi, które trwało przeszło 10 sek.

Chwiały się największe domy.

Mnóstwo ludzi ogarnął popłoch.

W teatrach przedstawienia przerwano. Widzowie uciekali.

Trzęsienie ziemi poprzedził wielki huk.

Tak wielkiego trzęsienia ziemi nie pamiętają tutaj.

Silne wstrząśnienia podziemne krótkotrwałe powtórzyły się o godz. 5 m. 20 nad ranem i o g. 6 m. 50 r.

W Aleksandropolu o g. 10 m. 50 w. dało się odczuć silne trzęsienie ziemi w kierunku od wschodu na zachód.

W mieście powstał popłoch. Uszkodzeń niema.

Trzęsienie ziemi powtórzyło się z mniejszą siłą o g. 5 r.

— **Budowa portu.** Postęp robót, zaczętych przez magistrat warszawski przy budowie portu warszawskiego w łasze wiślanej i na miejscu Wilczej wyspy, po upływie 4 miesięcy zaznaczył się, jak następuje: Budowę ściany oporowej od strony

wału praskiego wzdłuż stałego lądu ukończono, poczem zaczęto podwyższanie brzegu do poziomu tegoż wału ochronnego, co wykonano wprost rzeźni praskiej już w znacznej części; pozostały zaś teren wogóle podwyższono do poziomu, nie ulegającego zalewowi. Plan robót zaznacza potrzebę zbudowania dwóch kondygnacyi wybrzeża portowego, jednego dla kolei żelaznej na wysokości wału ochronnego, a drugiego dla podjazdu kołowego do wyładunków, na wysokości, nie ulegającej zalewom. Sam basen portowy, tymczasowo kopany przy pomocy starej dragi, niegdyś nabytej do pogłębiania dna Wisły przy smokach wodociągowych, posuwa się ku jeziorowi Gocławskiemu i zakończy się na linii, będącej naturalnem przedłużeniem ulicy Moskiewskiej, wprost koszar straży ogniowej na Pradze. Czerpany z dna piasek w stanie rozwodnienia, siłą dragi pchany jest rurami do podnoża wału podłużnego, stanowiącego zakończenie wału miedzyszyńskiego od przyczółka nowego mostu do wylotu łachy wiślanej. Oczywiście praca jednej starej dragi jest bardzo powolna i spełniłaby swoje zadanie przy kopaniu portu w lat kilkanaście. Na wiosnę jednak oczekiwana jest nowa draga miejska, zamówiona kosztem 130 tysięcy rub., która rozporządzając trzykroć większą siłą i sprawnością, wykona całość roboty w ciągu dwóch do trzech lat. W związku z budową portu, inżenierya rzeczna przedsięwzięła podwyższanie poziomu odsepiska, pozyskanego między tamami poprzecznemi od mostu Kierbedzia do ujścia łachy wiślanej. Odsepiska te będą podwyższone do poziomu bulwarku pod stacyą „Most“ kolejki, ulegającemu zalewowi dopiero przy stanie 17 stóp wody. Odsepiska te będą użyte jako miejsca wyładunkowe i na składy towarów, przeznaczonych do transportowania wodą.

— **Bazyli Olesiński.** Były Paulin, Bazyli Olesiński, skazany przez sąd okręgowy piotrkowski na półtrzecia roku rot aresztanckich, wskutek zawiadomienia władz świeckich o usunięciu go z klasztoru, odniósł się do władzy dyecezyalnej z prośbą o wydanie mu dowodu legitymacyjnego i papierów, oraz o wykreślenie go z listy księży dyecezyalnych. Po wyjściu z klasztoru Olesiński zamierza zamieszkać w Częstochowie.

ZAGRANICZNA.

* **Groźby Chin.** Korespondent P. A. T. dowiedział się z wiarogodnego źródła, że gubernator cycykarski, Sun, w mowie do książąt mongolskich oświadczył, że książę Udaj, rozpoczynający powstanie w sejmenie Czerymskim ma być uważany za nędznego zdrajcę rzeczypospolitej.

Rząd rosyjski odmówił Udajowi i całemu sejmenowi pomocy, ponieważ zajęty jest u siebie zamętem wewnętrznym oraz krytycznem położeniem na Blizkim Wschodzie.

Chiny wkrótce przystąpią do pokonania Borgi, a potem Chałchi.

W razie wmieszania się Rosyi, Chiny wypowiedzą wojnę, która będzie pomyślną dla Chin, ponieważ, według Suna, łatwo zburzyć kolej Wschodnio-chińską i w ten sposób utrudnić dostawę wojsk syberyjskich.

Powraca część wojsk, wysłanych z prowincyi Cycykarskiej do sejmenu czerymskiego. W Cycykarze stoi wszystkiego 8 tys. chińskich żołnierzy. Pobór trwa w dalszym ciągu w celu stworzenia w Cycykarze nowej podstawy dla utrzymania zależności w rzeczypospolitej sejmenu czerymskiego, jak również celem projektowanego napadu na Wargo.

* **Sufrażystki chińskie.** Wśród sprzysiężonych, którzy przygotowali ostatnią rewolucyę w Chinach, znajdowała się także pewna liczba kobiet, a w programie sprzysiężonych był umieszczony także udział kobiet w życiu politycznem. Sprzysiężone zażądały od pierwszego zgromadzenia narodowego w Nankinie urzeczywistnienia tego punktu programu. Zgromadzenie jednak petycye sufrażystek chińskich odrzuciło, wobec czego zainterpelowały one w tej sprawie Sunjatsena. Obecnie Sunjatsen oświadczył, iż w zasadzie trwa przy tym programie, uważa jednak obecny stan za nieodpowiedni do wprowadzenia kobiet do udziału w życiu politycznem. Odpowiedź ta wywołała wśród sufrażystek żywe niezadowolenie które się objawia w agitacyi, jaką rozpoczęły sufrażystki w całym kraju na rzecz prawa wyborczego na rzecz kobiet.

* **Bezwyznaniowość w Niemczech.** Ostatni spis ludności w Niemczech rzuca przerażające światło na wzrost bezwyznaniowości w Niemczech. Karty wypełniane przy spisie w r. 1910 zawierały rubrykę z napisem: „Osoby innego wyznania“. A ponieważ członkowie zorganizowanych wyznań, choćby nawet drobnych sekt, podawały w spisach z zasady swoje wyznanie, rubryka zatem: „Osoby innego wy-

znania“ służyła tym głównie, którzy się właściwie do żadnej religii nie przyznają. Znamiennym przytem jest fakt, że liczba osób bezwyznaniowych w ostatnim pięcioleciu z 17 tysięcy wzrosła do 200 tysięcy. Przyrost taki procentowo przedstawia się bardzo poważnie. Cała trzecia część tej liczby przypada na Berlin i Brandeburgię. W Berlinie już każdy 55 człowiek jest bezwyznaniowy. W Bremie zaś liczba ta jest jeszcze większa. Tam już każdy 22 mieszkaniec nie posiada żadnej religii. Królestwo saskie liczy 15 setnych %, a królestwo bawarskie 17 setnych % bezwyznaniowców.

* **Wojna.** Położenie na teatrze wojny turecko-czarnogórskiej stoi chwilowo pod wrażeniem powodzenia, które odniosły kolumny, prowadzone przez następcę tronu Daniłę.

Wszystkie sprawozdania czarnogórskie zgodnie podkreślają żywy i liczny udział Malissorów w walce przeciwko Turkom. Podkreśliły też, że zwycięstwo nad Turkami należy w znacznej części przypisać waleczności i energii Malissorów. To połączenie się Malissorów z Czarnogórcami jest wypadkiem najważniejszym i najbardziej znamiennym walk, które się do tej pory rozegrały. Szanse Czarnogórza, przynajmniej na początku wojny, polepszyły się znacznie właśnie dzięki temu, że Albańczycy katoliccy Albanii północnej, nie tylko nie pozostali neutralnymi, lecz stanęli otwarcie po stronie Czarnogórców. Zamiast znaleźć w Malissorach przeciwnika niebezpiecznego, Czarnogórze ma w nich czynnego sprzymierzeńca i silne poparcie.

Punktem rozstrzygającym o obronie miasta Skutari jest góra Tarabos, wysoka na 800 metrów. Wznosi się ona bezpośrednio nad zachodnią częścią miasta między jeziorem i rzeką Bojaną. Turcy, rzecz jasna, ufortyfikowali bardzo silnie to stanowisko. Ku tej górze dąży kolumna czarnogórska pod dowództwem ministra wojny generała Martinowicza. Zajęła oną już dzisiaj stanowisko strategiczne naprzeciw pozycyi tureckiej. Generał Martinowicz szedł od Antivari aż do góry Tarabos niemal bez walki. Granica czarnogórska leży zaledwie w odległości 12 kilometrów od miasta Skutari tak, iż kolumny czarnogórskie nie potrzebują maszerować zbyć długo, by dotrzeć do pierwszych stanowisk tureckich na górze Tarabos. Turcy na tym froncie zrobili bardzo roztropnie, że zaniechali stawiania oporu zaciętego, ponieważ z góry wiedzieli, że narazili by się tylko na stratę.

W ten sposób skoncentrowanie się Czarnogórców pod Skutari po obu stronach jeziora Skutari przyjdzie do skutku

Harakiri generała Nogiego.

(*Dok.*)

„W pałacu cesarskim uprzedzono tylko ks. Connaught, przedstawiciela króla angielskiego, że generał Nogi, mianowany adjutantem jego na czas pobytu księcia w Japonii, czuje się niezdrów. Wiadomość ta wywołała pewne zdziwienie, gdyż generał, spełniający misyę swą z uprzejmością nadzwyczajną, nie okazywał w ciągu dni ostatnich jakichkolwiek śladów słabości lub choroby.

„Zdziwienie zaś przeszło w osłupienie, gdy prawda wyszła na jaw. A oto jak się to stało:

„W tej samej chwili, gdy rozlegał się pierwszy wystrzał działowy, zwiastujący początek ceremonii pogrzebowej, punktualnie o godziny 8-ej wieczorem, służba usłyszała rzężenie, dochodzące z apartamentu, w którym zamknęli się małżonkowie. Wystraszona więc zawiadomiła o tem starego koniuszego generała. Wierny ten kurumaja pobiegł do biura policyi. Komisarz, po daremnem pukaniu do drzwi, kazał je otworzyć.

„Okropny widok przedstawił się oczom jego. Generał Nogi, wciąż w mundurze galowym, leżał twarzą do podłogi w kierunku pałacu cesarskiego. Naprzeciwko niego spoczywała już także małżonka jego, odziana w klasyczne kimono ceremonialne, na którego tle czarnem odcinały się ostro plamy białe z wyhaftowanym rysunkiem herbu rodzinnego.

„Komisarza powstrzymała na progu karta zapisana ręką generała, a zakazująca dotykać się jego ciała przed przybybiem barona Isziguro.

„Czy bowiem przystać, aby komisarz

już w najbliższych dniach, prawdopodobnie bez wielkiej trudności. Los miasta Skutari zależy teraz od odporności załogi i od talentu Czarnogórców, czy potrafią brać szturmem miasto obwarowane. Generałowie czarnogórscy liczą nadto na pomoc chrześcijan w samem mieście Skutari i na brak amunicyi w magazynach tureckich. Jeżeli nadciągający z pomocą Essad-Basza nie dojdzie do miasta przed otoczeniem tego ostatniego przez Czarnogórców, w takim razie będzie musiał stoczyć z Czarnogórcami krwawą walkę w wąwozach, leżących na południowy-wschód od miasta Skutari.

Armia wschodnia czarnogórska stoi pod Beraną. Dowodzi nią generał Vukoticz. Vukoticz walczy z wojskiem tureckiem i Albańczykami muzułmańskimi, którzy się połączyli z Turkami.

Na tym terenie wojny Czarnogórcom nie uda się, bez przyzwania na pomoc posiłków lub też armii serbskiej, wkroczyć ruchem zaczepnym do Starej Serbii.

Północna armia czarnogórska, pod wodzą gen. Vukowicza, zajęła miasteczko Bielopole w sandżaku, o kilka wiorst od granicy. Ludność przyjmowała Czarnogórców entuzyastycznie.

Prasa tutejsza stwierdza, że krok ten stwarza nową komplikacyę w kwestyi bałkańskiej, służyć mogąc dla Austryi za powód do czynnej interwencyi.

W tych dniach armia południowa Czarnogórców została napadnięta przez Turków, lecz ich odrzucono.

Armia północna pod dowództwem generała Vukowicza, zdobywszy Majkowacz, posuwa się do Beranu.

W szpitalu w Podgorycy znajduje się 310 rannych, w tej liczbie 18 Turków.

Dostawiono 28 nowych jeńców.

Trwa w dalszym ciągu ostrzeliwanie Wranja.

W Welesie żołnierze tureccy pobili ludność bulgarską.

Czety bulgarskie wysadziły w powietrze dwa mosty w pobliżu Koczana.

* **Panika na giełdzie.** Wobec popłochu, który wybuchnął na giełdzie wiedeńskiej i petersburskiej, komisarze giełdowi w Wiedniu i Peszcie wywiesili zapewnienie w imieniu rządu, że rząd austryacko-węgierski nie zmobilizował ani jednego żołnierza i nie myśli wtrącać się do wojny, a jeżeli zażądał kredytów na wojsko, to ze względu na potrzeby dalekiej przyszłości, a nie chwili obecnej.

* **Manifest sułtana.** Manifest sułtana do armii z powodu mobilizacyi oświadcza: „Cały świat zna miłość pokoju Turcyi. Turcy szanują prawa wszystkich narodów

---

policyi nowoczesnej wtrącał się do śmierci samuraja? Komisarz zrozumiał to i ograniczył się do zawiadomienia barona Isziguro o tem, co zaszło.

„Bardzo łatwo dało się odtworzyć scenę tragiczną.

„Przed ciałem generała, na nizkim stoliczku, przy którym przykucnął, skrzyżowawszy nogi, jak tego wymaga zwyczaj starodawny, stały portrety zmarłego mikada i jego następcy. Obok, na przykrywającym stół obrusie barwy białej, będącej w Japonii barwą grubej żałoby, leżały dwa kruciutkie poematy, skreślone przez generała i jego małżonkę w języku chińskim, według dawnej mody, obok zaś list i testament generała.

„Generał Nogi przeciął sobie z odwagą niesłychaną wnętrzności dwoma cięciami głębokiemi, zadanemi mieczykiem japońskim na krzyż, stosownie do rytuału starodawnego, gdy jednocześnie siedząca naprzeciwko męża pani Nogi, jako prawdziwa małżonka samuraja, poderżnęła sobie mieczykiem gardło.

„Dramat ten straszliwy nie potrzebuje komentarzów. Tkwi w nim taka potęga tragizmu, że nie można wspominać o nim bez dreszczu.

„Dla tych, którzy zwątpili w żywotność ducha starej Japonii, śmierć ta jest odpowiedzią piorunującą.

„Pomimo tramwajów elektrycznych, telefonów, kinematografów i innych urządzeń, nadających stolicy Japonii pozory miasta nowoczesnego, dawny samuraj wciąż ubóstwia swego Tenno i szablę, dwa bóstwa ogniska domowego w państwie Wschodzącego słońca."

i chcą, by wszystkie narody szanowały także ich prawa.

Turcy nie mają żadnych ukrytych myśli i domagają się, by także inne rządy wobec nich były szczere. Turcya nie chce zakłócać szczęścia i postępu żadnego narodu, ale żąda też tego samego dla siebie. Mimo wielkie trudności, na jakie kraj nasz ciągle jest narażony, przeprowadzamy ile możności reformy. Mimo to nasi mali sąsiedzi, którzy dążą do zdobyczy terytoryalnych, chcą przeszkodzić i tym reformom, wywołują ciągle nowe trudności i porozumiewają się, by granice nasze zaatakować".

Manifest podnosi dalej, że utopiści w Bulgaryi, Grecyi, Serbii i Czarnogórzu zapomnieli o czynach bohaterskich, dokonanych przez Turków w tych krajach i o dzielności Turków w Trypolisie, poczem powiada: „Zarządziliśmy ogólną mobilizacyę rezerwistów i obrony krajowej I i II inspekcyi armii i częściową mobilizacyę III inspekcyi".

Manifest wyraża w podniosłych słowach nadzieję zwycięstwa w razie walki z nieprzyjacielem.

Kończy się zaś następująco: „Otomanowie przyłączą nowe wawrzyny do wawrzynów przodków, a wszechmocny Bóg nam dopomoże!"

* **Rokowania o pokój.** Zerwanie układów włosko-tureckich więcej, niż prawdopodobne. Turcya nie chce przyjąć warunków włoskich bez wyraźnego określenia, że władza sułtana jako zwierzchnika religijnego, zostanie w Trypolisie utrzymana.

Z Ouchy telegrafują: Przedstawiciele włoscy zamierzają powrócić do domu, uważając układy za zerwane.

Gabinet włoski jest zdania, że jeśli układy pokojowe włosko-tureckie zostaną zerwane, to najgłówniejszym powodem tego jest żądana przez Turcyę indemnizacya wojenna.

Prasa włoska informuje, że Włochy postawiły Turcyi ultimatum przyjęcia bezwzględnie wszystkich warunków, naznaczając termin na 15 b. m. W razie przeciwnym Włochy prowadzić będą wojnę nadal ze zdwojoną siłą.

Prezes gabinetu Giolitti odbył dłuższą naradę z ministrami spraw zewnętrznych, wojny i marynarki. Na konferencyl rozważano powody groźnego zerwania układów pokojowych włosko tureckich i następstwa zerwania.

Oczekiwać należy powołania dalszych 4 klas rezerwistów, coby dało kontygens 40 tysięcy ludzi.

Komendant floty włoskiej, admirał Viale przybył do Spezzii, skąd na czele I eskadry udać się ma niebawem na wody Archipelagu.

Rząd wysłał swoim delegatom instrukcyę, żeby przerwali układy. Wobec tego, że Reszid pasza, przybyły z Ouchy przywiózł pełnomocnictwo nieograniczone, w kołach dyplomatycznych więc przypuszczają, że nieoczekiwanie może oznajmić o zgodzie Turcyi na podpisanie opracowanych już warunków. Wszystko to zależne będzie od gabinetu włoskiego.

Wiadomość o przerwie rokowań pokojowych jest przedwczesna. Co się zaś dotyczy możności przerwania rokowań w przyszłości, to Włosi patrzą na to pesymistycznie, Turcy—optymistycznie.

Nowoczesna chirurgia wojenna.

Groźne chmury, nadciągające od strony Bałkanów, stawiają na porządku dziennym wojnę i wszystkie jej okropności.

W chwili takiej na łamach „Deutche Revue" zabiera głos profesor uniwersytetu wrocławskiego, Hüttner, który zdobył duże doświadczenie w południowej Afryce i w Azyi wschodniej, gdzie działał w charakterze wojskowego chirurga.

Twierdzi on, że skutkiem udoskonaleń w narzędziach morderczych, wojny nowoczesne są mniej groźne dla życia ludzkiego, niż dawniej.

Pociski małego kalibru niosą na dalszą metę, lecz nie są mordercze. Włosi w obecnej kampanii w Trypolisie używają 6.5 milimetrowych pocisków, wyśmiewanych wprost przez Arabów, jako „dziecięce igraszki". Podczas wojen Fryderyka Wielkiego straty w ludziach wynosiły przeciętnie 25 proc., w wojnach Napoleona — już 20 proc., w wielkich bitwach późniejszego okresu—15 proc.

Ten sam ubytek wykazuje zestawienie liczby poległych i rannych. Prusy z epoki Fryderyka Wielkiego, liczące dwa i pół miliona mieszkańców, utraciły 12 tysięcy ludzi w bitwie pod Pragą.

Niemcy, z ludnością, wynoszącą 46 milionów w epoce wojny francusko-pruskiej,

utraciły pod Sedanem zaledwie 8 tysięcy, a w krwawej bitwie pod Vionville—nie więcej jak 16 tysięcy żołnierza.

Co zaś do szkodliwości różnych gatunków broni, przy niesłychanym rozwoju arteleryi, rany przez nią zadawane są najgroźniejsze. Liczba ran ciętych w czasach ostatnich zmniejszyła się znacznie. W latach 1870 — 71 na 98 tys. ran, ciętych było zaledwie 6 proc. Rany zadawane bagnetami, jakkolwiek bolesne, bywają rzadko śmiertelne.

W wojnie 1870 roku tylko 5 i pół proc. takich ran doprowadzało do grobu.

Ogromne usługi nowoczesnej chirurgii wojennej oddają promienie Röntgena. Hüttner stosował je już w r. 1897 podczas wojny turecko-greckiej. Zasłużył się bardzo wprowadzeniem do chirurgii wojennej środków antyseptycznych dr. Ernest von Bergmann.

Z metod leczniczych usunął on — sondę. Chirurgia wojenna jest daleko powściągliwsza w stosunku operacyi, niżeli kliniczna. Doszła ona do wniosku, że wyjmowanie kul jest zbytecznem, że nie przeszkadzają one organizmowi powrócić do stanu normalnego.

Zmniejszono też znacznie liczbę amputacyi, lecząc strzaskane członki, zamiast je usuwać.

Jakkolwiek wojna jest klęską i taką być musi, lecz jej rozmiary—zmniejszają się—jak twierdzi dr. Hüttner.

Na Sląsku Cieszyńskim.

Życie ekonomiczne ludu polskiego w tej dzielnicy rozwija się coraz mocniej mimo wielu przeszkód tak wewnętrznych, jak zewnętrznych. Przed czterema laty wskutek walki o prawa narodowościowe oderwały się kasy polskie i spółki rolnicze od czeskich i niemieckich, z któremi dotąd były złączone, i utworzyły Związek polskich kas i spółek rolniczych. Do tego Związku należy Towarzystwo rolnicze ze wszystkiemi swemi kółkami, 63 kasy Reiffeisena, 1 kasa z ograniczoną poręką, 14 spółek spożywczych i 2 spółki pastwiskowe. Zarząd Związku pracował gorliwie nad rozwojem spółek; podjął się dostawy towarów dla wszystkich związkowych, pod jego opieką będących. Dla takiego rozszerzenia działalności udzielił mu kredytu bank austro-węgierski na 100 tysięcy koron i Centralna kasa krajowa we Lwowie na 300 tysięcy. Jak pomyślnie rozwija się Związek świadczą rachunki za rok ubiegły, który nie dał już żadnych strat. Obok Związku istnieje w Cieszynie od lat blizko 40 Tow. oszczędnościowo-zaliczkowe, którego obrót wynosi 28,393,931 koron, udziały członków 640,779 koron, fundusz rezerwowy 379,315 kor., fundusz możliwych strat 6,518 kor., wkładki oszczędnościowe 6,155,890 kor. Z 49 tysięcy kor. zysku, osiągniętych w roku ubiegłym, na cele narodowe przeznaczono 5,100 kor. Towarzystwo posiada 6 filii na prowincyi, prócz tego we we Frysztacie istnieje polski Bank rolniczy, w Cieszynie Bank Cieszyński. Życie ekonomiczne i kapitały ludności polskiej stanowią siłę zupełnie niezależną od Niemców i Czechów.

---

* *
*

Szkoda pragnień, co nie mogą
Wybuchać;
Szkoda piosnek, których niema
Kto słuchać.
Szkoda męstwa, gdy nie przyjdzie
Do starcia
I serc szkoda, co nie mają
Oparcia!

Asnyk.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał czwarty roku bieżącego.

KALENDARZYK.

Październik.

17 Czwartek Wiktora M., Małgorzaty P.
18 Piątek † *Łukasza Ewang.*, Justa M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.